

Barbara Boniecka: Akty działania a akty mowy na materiałach wypowiedzi dziecięcych. Lublin, Wyd. UMCS 1992 ss. 312.

Książka B. Bonieckiej dotyczy języka dzieci w wieku przedszkolnym (od trzech do sześciu lat). Autorka zebrała bogaty korpus tekstów – dwa i pół tysiąca stron znormalizowanego zapisu maszynowego (55 kaset magnetofonowych) i postanowiła opisać wypowiedzi dzieci, traktując je jako akty działania. Analizując dziecięce intencje, starała się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób i w jakim stopniu dzieci potrafią „absorbować odbiorcę swą mową”, tj. mobilizować do działania, wzmacniać uwagę odbiorcy na treści przekazu i uświadamiać sobie i odbiorcy formę wypowiedzi. Oprócz celu lingwistycznego Autorka postawiła jeszcze cel ogólny, psychologiczno-filozoficzny: wnikięcie za pomocą języka w „istotę dzieciństwa”.

Przystępując do omawiania prezentowanej książki, trzeba koniecznie zauważyć, że polskie prace językoznawcze poświęcone rozwojowi mowy dziecka (szczególnie rozprawy Leona Kaczmarska, Pawła Smoczyńskiego i Marii Zarębinskiej) zdobyły sobie trwale miejsce w literaturze przedmiotu. Dotyczą one w rozmaity sposób gramatyki i słownictwa. Boniecka podejmuje problem inaczej niż autorzy dotychczasowych, strukturalistycznych opracowań, poszukujących systemu językowego i śledzących jego rozwój. Interesuje ją system komunikacyjny. Opisuje, co prawda, jeden tylko jego aspekt – intencje mówiącego i sposób ich realizowania – ale za to aspekt dla komunikacji najważniejszy. Takie ujęcie problemu jest w polskiej literaturze ujęciem zupełnie nowym i zapewne stanie się ważnym dopełnieniem rozpraw analizujących język dziecka z perspektywy strukturalistycznej.

Należy także zaznaczyć, że opisy językowych sposobów realizowania intencji w ogóle są w naszej literaturze nowością. Najczęściej ograniczają się do ilustrowania polskimi przykładami znanych koncepcji J. L. Austina i J. R. Searle'a. Natomiast praca Bonieckiej przynosi pełny zestaw dziecięcych intencji i sposobów ich realizacji. Zestaw, jaki udało się z ogromnego przecież materiału Autorce wydobyć. Tę zaletę rozprawy – pozytywistyczny szacunek dla faktów, eksplikację nie wykraczającą poza dane materiałowe – chcę z przyjemnością podkreślić.

Licząca 312 stron rozprawa składa się ze wstępu, stawiającego cel pracy, przybliżającego materiał językowy i sposoby jego zdobywania, siedmiu rozdziałów, poświęconych rozmaitym aspektom podjętego problemu, oraz bogatego zestawu literatury przedmiotu.

W rozdziale pierwszym: „Komunikacja w działaniu” prezentuje Autorka swoją postawę badawczą (wywodzi ją z teorii aktów mowy J. L. Austina), precyzuje przedmiot badań (interesuje ją przede wszystkim „siła oddziaływania” dziecięcych tekstów oraz sygnalizowane przez dzieci „poczucie strukturalności, przesądające o organizacji tego, co mówią”) i dostosowuje do swoich zamierzeń aparat pojęciowy.

Bliskie recenzentowi jest założenie, że w moc illokucyjną wyposażone jest każde wypowiedzenie języka naturalnego, „o ile skierowane jest do kogoś”. Sądzę jednak – w przeciwieństwie do Autorki – że wszystkie wypowiedzi języka naturalnego są kierowane do jakiegoś odbiorcy (bywa, że czasami jest nim sam nadawca). Zastanawia także fakt, że autorzy prac o aktach mowy, posługujący się nieustannie terminem „moc illokucyjna” czy też jego polskim

odpowiednikiem: „siła oddziaływania”, nie mają narzędzia mierzenia owej mocy i zadowolają się tylko orzekaniem o jej istnieniu.

Wypowiedzi dziecięce objaśnia Autorka za pomocą mało precyzyjnej formuły „komunikuje ...”, która w swoim zakresie zawiera: 1) przekazując informację środkami pozajęzykowymi, 2) przekazując informację środkami językowymi, tj. „orzekam” lub „czuję”, lub „chcę, żeby ...” Takiego uporządkowania znaczeń tej formuły zabrakło w pracy Bonieckiej.

Drugi i trzeci rozdział (ok. 60 stron tekstu) poświęca Autorka dziecięcym pytaniom, ich strukturze i ich wynikłym z intencji mówiących pragmatycznym funkcjom. Rozdziały te oceniam najwyżej.

W skomplikowanej problematyce pytań porusza się Autorka z ogromną swobodą i z wielkim zjawstwem. Drażą zresztą ten problem od lat i orientuje się w nim jak nikt inny. W rozprawie prezentuje oryginalny, przed nią nie analizowany, bogaty materiał językowy. Ukazuje głęboką i wszechstronną jego interpretację na szerokim tle teoretycznym. Wnosi nową wiedzę zarówno do literatury na temat pytań, jak i do literatury na temat mowy dziecka.

Osiągnięciem są dwa wnioski: 1) pytania dziecięce układają się w uniwersalny dla polszczyzny potocznej paradygmat; 2) między pytaniem a odpowiedzią zachodzą formalne i treściowe relacje składające się na „pole gramatyczne”.

Niedostatkim metodologicznym jest niejasne rozgraniczenie wypowiedzi osób dorosłych i wypowiedzi dzieci. Problem zawiera się w pytaniu, czy można na równi traktować teksty składające się z pytań i odpowiedzi dziecięcych i teksty, w których pytającym jest dorosły, a odpowiadającym dziecko.

Zestaw intencji realizowanych przez dzieci za pomocą pytań odkrytych przez Autorkę rozprawy rysuje się imponująco. Jest obrazem możliwości psychicznych dziecka i stanowi doskonały materiał do refleksji psychologicznej i socjologicznej.

Każdą pragmatyczną funkcję wypowiedzi ilustruje Autorka bogatym zbiorem przykładów. Z natury rzeczy są to zwykle przykłady realizujące wiele funkcji. Wydaje się, że w rozważaniach pomniejsza Autorka znaczenie funkcji fatycznej. Pytania zadaje dziecko także w tym celu, by zwrócić na siebie uwagę. Sądzę, że taką funkcję pełnią szczególnie „kompleksy pytajne” (s. 61).

W obszernym, liczącym ponad 70 stron rozdziale czwartym („Językowe eksponenty lojalności”) usiłuje Autorka dotrzeć do psychiki dziecka. Analizując wypowiedzi językowe o charakterze metatekstowym, chce zrekonstruować świat dziecięcych przeżyć. Z analiz tych zrodziła się teza, że w postępowaniu dzieci do sześciu lat nieobecny jest fałsz. Chcą one „być wierne innym, uczciwe i rzetelne w stosunkach z ludźmi” (s. 135).

Trzeba dopowiedzieć, że obrona przez Autorkę metoda jest udanym dopełnieniem metod psychologicznych. Być może nawet niekiedy przewyższa je w docieraniu do niektórych ludzkich przeżyć.

Wydaje się, że stawiając tezę o lojalności dziecięcej, zilustrowała ją wypowiedziami takich dzieci, którym powiódł się życiowy start. Wylania się bowiem obraz szczęśliwości, zaufania do dorosłych i wiary w człowieka. Z obserwacji zachowań pozawerbalnych wiemy jednak, że dzieci potrafią być złośliwe. Być może mniej ufności przewijałoby się w wypowiedziach dzieci z domów wychowawczych.

Lingwistę szczególnie może zainteresować fakt, że dzieci bardzo wcześnie ujawniają świadomość formy językowej. Tezę tę, która jest w gruncie rzeczy tezą nową, Autorka udowodniła.

Najciekawiej rysuje się analiza „dialogów polistadialnych”. Dotychczas unikano analizy tego typu wypowiedzi dziecięcych ze względu na brak narzędzia opisu. Wydaje się, że Autorka takie narzędzie znalazła. Oceniając ten rozdział, trzeba zaznaczyć, że w literaturze polskiej jest to pierwszy tak obszerny wykaz językowych wykładników lojalności.

Rozdział p i ą t y poświęca Autorka formułom, za pomocą których dziecięcy nadawca uzasadnia przyjmowaną w działaniu postawę. Podnosząc do rangi tezy obserwację, że dzieci rzadko są gołosłowne i że stale prezentują gotowość motywowania każdego kroku, postanowiła Autorka ustalić, o czym dziecko przekonuje roznówców (co ze swoich zachowań motywuje) i jakimi to czyni środkami. Okazuje się, że dzieci uzasadniają polecenia i ponaglenia, zachęty i zakazy, ocenę działania, jego potrzebę, gotowość i rezygnację z działania, wreszcie pewność swoich racji. Ta ostatnia cecha – postawa pewności – zdecydowanie różni wypowiedzi dziecięce od wypowiedzi dorosłych.

Ze względu na brak tego typu opracowań nie mogła Autorka dokonać żadnych porównań. Możliwe jedynie było umieszczenie językowych danych na tle psychologicznych sądów o osobowości dziecka. Badania Bonieckiej otwierają możliwość głębokiej dyskusji psychologów i lingwistów na ten temat.

W rozdziale s z ó s t y m podejmuje Autorka próbę ustalenia dystyngtywnych („wystarczających dla zrozumienia przekazu”) i redundantnych (nieistotnych) cech wypowiedzi dziecięcych. Dokonując ich analizy z punktu widzenia odbiorcy tekstów, zajmuje się istotą zjawisk składających się na redundancję: retardacją, brakiem umiejętności podtrzymania tematu, nieudanymi początkami wypowiedzi, peryfrazami, dubletami słownymi, nadużywaniem zaimków, odpowiedziami pełnym zdaniem, przytoczeniami papuzimi.

Zjawiska te, właściwe językowi mówionemu w ogóle, w wypowiedziach dzieci nasilają się szczególnie. Zaslugą Autorki rozprawy jest fakt, że dokonała ich systematyzacji (jest to pierwsza systematyzacja tego typu zjawisk w literaturze dotyczącej języka dziecka) i podjęła próbę lingwistycznej analizy.

Należy przypuszczać, że szersze tło, spojrzenie z punktu widzenia teorii komunikacji, mogłoby przynieść pełniejszy obraz analizowanych zjawisk. Ma bowiem Autorka do czynienia tylko z jedną sytuacją komunikacyjną: wymuszonym dialogiem, w którym zwykle rozmówca, sprawca dialogu, pełni nadrzędną rangę społeczną. Czasami dialog przechodzi w wypowiedź monologową. To wówczas właśnie, w sytuacji monologu, nasilają się zjawiska prowadzące do nadmiarów w tekście. Wynikają one z trudności, jakie dziecko musi pokonać w procesie organizowania długiej wypowiedzi. Zapewne teksty dialogowe tworzone w rozmowie rówieśniczej kształtują się inaczej.

Rozdział s i ó d m y jest podsumowaniem szczegółowych rozważań zawartych w rozdziałach poprzednich. Forma tego podsumowania jest swoista, spójna z konwencją całej pracy: peryfrastyczne, stylizowane na język potoczny tytuły podrozdziałów i subtelna, głęboka refleksja teoretyczna, kryjąca się pod tymi tytułami. Ten sposób budowania tekstu ma chyba – w intencji Autorki – popularyzować podjętą kwestię. Szkoda, że jednocześnie wprowadza środek stylistyczny niszczący zaplanowany efekt. Wbudowuje mianowicie w komentarz odautorski ogromną ilość – najczęściej łacińskich – cytatów (czasami także form czasu zaprzeszczonego), które z pewnością utrudnią lekturę rozprawy.

Bliska jest mi teza, że uczenie się języka nie ogranicza się tylko do opanowania gramatyki. Istotny jest cały proces komunikacji, jego uwarunkowania psychiczne i społeczne oraz reguły funkcjonowania w tym procesie systemu językowego.

Podsumowując poczynione wyżej uwagi, muszę stwierdzić, że osiągnięciami pracy Bonieckiej są:

- Nowy temat, na gruncie polskich badań językoznawczych podejmowany sporadycznie i zupełnie nie dostrzegany w opisach języka dzieci.
- Ogromny materiał badawczy, zgromadzony przez Autorkę rozprawy i poddany eksplikacji.
- Rozległość wiedzy, wynikająca z głębokiego odczytania w obcej i polskiej literaturze dotyczącej aktów mowy, semantyki i składni, oraz umiejętność wykorzystania tej wiedzy przy rozwiązywaniu konkretnych problemów badawczych.

– Metoda pozwalająca utrzymywać refleksję teoretyczną we właściwej odległości od zebranego materiału.

Badania nad językiem dziecka wzbogaciły się wraz z pracą Bonieckiej o wiedzę rzetelną, wydobytą z nowej perspektywy badawczej i po nowemu naświetlającą niektóre aspekty procesu opanowywania języka i jego funkcjonowania.

Stanisław Grabias
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin